

(Corriere dello Sport - R.Maida) Leandro Paredes wydaje się przestraszony, w koszulce Romy, ponownie na sobie, gdy ląduje w Dubaju. Być może dlatego, że ponownie jest przejazdem. Zapraszają go do Bologni i Sabatini, który może właśnie tam pójść, może go umieścić w transakcji sprowadzenia Amadou Diawary.

To kwestia zysków, które przyniosą obydwaj dla bilansów: Diawara, którego dyrektor sportowy Corvino pozyskał praktycznie za darmo, będzie wyceniany na około 12 mln euro. Również Paredes kosztuje tyle, z podobną satysfakcją: pozyskany za 4,5 mln euro, przyniósł potrojenie tej kwoty. Jeśli Romie uda się umieścić Paredesa w Liverpoolu, zarobki jeszcze więcej. Zresztą, celem sprzedaży, jest zdobycie pieniędzy. Wczoraj Sabatini, bez zdradzenia tajemnicy dotyczącej swojej przyszłości, przyznał, że Diawara *„jest dobrym graczem: integrujemy kadrę, ale najpierw musimy się zająć piłkarzami już w niej obecnymi”*. Sens jest taki, że Diawara został zablokowany po dwóch spotkaniach w Mediolanie z byłym dyrektorem Romy, Fenuccim. Jest już pewien rodzaj porozumienia. Roma jednak nie podpisze transakcji, dopóki nie pozna dokładnie budżetu do dyspozycji. W międzyczasie Juventus, wobec ewentualny wahań, jest gotowy interweniować. Pojedynek w mercato przed nami? W Trigorii czują się pewni, dzięki dobrym relacjom z Bolognią i pierwszeństwo po gracza. Jeśli Sabatini ma stać się dyrektorem sportowym Bologni, transakcja nie powinna być obciążona ryzykiem. Uwaga jednak na niespodziewane zwroty akcji.

Diawara, rocznik 1997, Afrykańczyk z Gwinei, zdobył Bolognię swoim charakterem: w wieku zaledwie 18 lat jest kompletnym pomocnikiem i niczego się nie boi. Jest małym Yaya Torue: „to mój idol”. Zaczął grać w Serie A u Delio Rossiego, potem eksplodował pod okiem Roberto Donadoniego, osiągając 34 występy w pierwszym sezonie w Serie A. Żaden gracz w jego wieku tyle nie grał. Poznał Włochy w San Marino, w Lega Pro, gdzie Corvino umieścił go w sezonie 2014/2015, aby się rozwijał: w środku pola grał z Sensim, który po fantastycznym sezonie w Cesenie, w Serie B, został dopiero co pozyskany przez Sassuolo. Jednak się nie zaaklimatyzował, zamknął się w sobie, mieszkał sam i na boisku nie pokazywał swojego potencjału. Talent jednak miał, tak że trener San Marino, Tazzioli, polecił go do Interu swojemu przyjacielowi, Manciniemu. Nie doszło do niczego, bo Inter zdecydował się pozyskać Kondogbię, gracza o podobnych cechach. Potem Corvino ściągnął Diawarę do Bologni.

Autor: abruzzi